



Pan  
Włodzimierz Czarzasty  
Marszałek Sejmu  
Rzeczypospolitej Polskiej

Na podstawie art. 159 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 116 regulaminu Sejmu niżej podpisani posłowie składają wniosek:

**- o wyrażenie wotum nieufności wobec  
Ministra Spraw Wewnętrznych  
i Administracji Marcina Kierwińskiego.**

Do reprezentowania wnioskodawców upoważniamy pana posła Przemysława Czarnka i pana posła Andrzeja Śliwkę.

(-) Andrzej Adamczyk; (-) Waldemar Andzel; (-) Dorota Arciszewska-Mielewczyk; (-) Iwona Ewa Arent; (-) Marek Ast; (-) Piotr Babinetz; (-) Barbara Bartuś; (-) Mariusz Błaszczak; (-) Rafał Bochenek; (-) Joanna Borowiak; (-) Bożena Borys-Szopa; (-) Lidia Burzyńska; (-) Artur Chojecki; (-) Kazimierz Bogusław Choma; (-) Dominika Chorościńska; (-) Anna Ewa Cicholska; (-) Witold Wojciech Czarnecki; (-) Przemysław Czarnek; (-) Arkadiusz Czartoryski; (-) Lidia Czechak; (-) Władysław Dajczak; (-) Zbigniew Dolata; (-) Przemysław Drabek; (-) Elżbieta Duda; (-) Radosław Fogiel; (-) Grzegorz Gaża; (-) Anna Gembicka; (-) Kazimierz Gołojuch; (-) Kazimierz Gwiazdowski; (-) Czesław Hoc; (-) Paweł Hreniak; (-) Jarosław Kaczyński; (-) Łukasz Kmita; (-) Andrzej Kosztowniak; (-) Jarosław Krajewski; (-) Leonard Krasulski; (-) Piotr Król; (-) Anna Krupka; (-) Marek Kuchciński; (-) Wioletta Maria Kulpa; (-) Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk; (-) Joanna Lichocka; (-) Krzysztof Lipiec; (-) Antoni Macierewicz; (-) Ewa Malik; (-) Grzegorz Matusiak; (-) Marek Matuszewski; (-) Anna Milczanowska; (-) Daniel Milewski; (-) Aleksander Mikołaj Mrówczyński; (-) Bogumiła Olbryś; (-) Anna Paluch; (-) Zbigniew Rau; (-) Urszula Rusecka; (-) Jacek Sasin; (-) Łukasz Schreiber; (-) Edward Siarka; (-) Kazimierz Smoliński; (-) Krzysztof Sobolewski; (-) Agnieszka Anna Soin; (-) Marek Subocz; (-) Marek Suski; (-) Paweł Szrot; (-) Stanisław Szwed; (-) Andrzej Śliwka; (-) Krzysztof Tchórzewski; (-) Robert Telus; (-) Ryszard Terlecki; (-) Włodzimierz Tomaszewski; (-) Sylwester Tułajew; (-) Piotr Uściński; (-) Marcin Warchoń; (-) Jan Warzecha; (-) Teresa Wilk; (-) Elżbieta Witek; (-) Agata Wojtyszek; (-) Grzegorz Woźniak; (-) Tadeusz Woźniak; (-) Wojciech Michał Zubowski.

## UZASADNIENIE

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Marcin Kierwiński ponosi polityczną odpowiedzialność za poważne osłabienie sprawności państwa w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego, za utratę zaufania do służb podległych ministrowi spraw wewnętrznych i administracji oraz za model zarządzania, który w kolejnych kryzysach okazywał się reaktywny, spóźniony i podporządkowany bieżącej komunikacji politycznej oraz wyłącznie interesom jego formacji politycznej.

Nie chodzi o pojedynczą pomyłkę ani o jeden incydent, który można byłoby tłumaczyć nadzwyczajnymi okolicznościami. W okresie politycznej odpowiedzialności Ministra Marcina Kierwińskiego państwo wielokrotnie było zaskakiwane przez zdarzenia, przed którymi powinno umieć się zabezpieczać: akty dywersji na kolei, chaos na granicy zachodniej, powtarzające się fałszywe alarmy uruchamiające działania służb wobec osób publicznych, kryzysy w Policji, patologie dyscyplinarne oraz niewydolność pomocy po powodzi.

Wnioskodawcy wskazują, że minister właściwy do spraw wewnętrznych nie może być wyłącznie komentatorem sytuacji kryzysowych. Nie może ograniczać się do konferencji, wpisów w mediach społecznościowych i zapewnień składanych już po fakcie. Szef ministerstwa spraw wewnętrznych i administracji ma odpowiadać za prewencję, procedury, koordynację, nadzór i autorytet państwa. W tych obszarach Marcin Kierwiński nie daje rękojmi właściwego wykonywania funkcji.

W czasie pełnienia przez niego urzędu opinia publiczna obserwowała powtarzalny schemat: państwo reagowało dopiero po wystąpieniu szkody (jeśli w ogóle reagowało), a następnie próbowało przykrywać problemy zmanipulowanymi komunikatami. Taki model działania może być skuteczny w bieżącej propagandzie Koalicji Obywatelskiej, ale nie buduje odporności państwa. Bezpieczeństwo obywateli nie może zależeć od szczęścia, improwizacji i kondycji psychofizycznej szefa resortu spraw wewnętrznych i administracji.

Dalsze trwanie na stanowisku Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji przez Marcina Kierwińskiego jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa Polski i polskich obywateli. W obliczu zagrożeń hybrydowych, ryzyka związanego z agresywnymi działaniami Federacji

Rosyjskiej, Ministrem Spraw Wewnętrznych i Administracji nie może być człowiek niekompetentny, nieprofesjonalny, skrajnie nieodpowiedzialny i podważający zaufanie do państwa. W oczach opinii publicznej Minister Marcin Kierwiński jest osobą pozbawioną autorytetu, w sposób uzasadniony postrzegany, jako obiekt drwin i kpin, skupiony na bieżącej walce politycznej będąc jedynie bezwolnym narzędziem w rękach Prezesa Rady Ministrów.

## **I. Akty dywersji na kolei: sprawcy weszli, dokonali aktu i wyszli**

Najpoważniejszym zarzutem dotyczącym realnego bezpieczeństwa państwa są akty dywersji wymierzone w infrastrukturę kolejową. Uszkodzenie torów w rejonie miejscowości Mika oraz kolejny incydent na tej samej strategicznej linii kolejowej, w rejonie Puław i Gołębia, nie były pojedynczym wybrykiem. Były działaniami wymierzonymi w bezpieczeństwo infrastruktury krytycznej, w ruch kolejowy i w życie pasażerów.

W sprawie tej nie wystarczy stwierdzenie, że właściwe służby po fakcie prowadziły czynności śledcze. Zarzut wobec Ministra Marcina Kierwińskiego dotyczy tego, że właściwe mechanizmy prewencji i podległe służby nie zadziałały przed zdarzeniem. Terrorysty przez nikogo nie niepokojeni przekroczyli granice Rzeczypospolitej Polskiej, dokonali aktu sabotażu i bez problemu opuścili nasz kraj. Według publicznych ustaleń osoby podejrzewane o dokonanie tych działań zdążyły opuścić terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i przedostać się na Białoruś.

Ten fakt jest druzgocący dla oceny skuteczności państwa. Terrorysty nie tylko dokonali aktu sabotażu, ale zdołali zbiec, zanim państwo ich zatrzymało. Oznacza to konieczność postawienia zasadniczych pytań o współdziałanie Policji, Straży Granicznej i innych służb z organami administracji rządowej.

Zdarzenia te wiązały się z realnym niebezpieczeństwem katastrofy w ruchu lądowym. W przestrzeni publicznej pojawiały się informacje, że po uszkodzonym odcinku torów przejeżdżały kolejne pociągi, zanim zagrożenie zostało w pełni rozpoznane. Bezpieczeństwo setek pasażerów nie może zależeć od przypadku, szczęścia albo czujności pojedynczych pracowników kolei.

Wnioskodawcy podkreślają, że państwo, które znajduje się pod presją działań hybrydowych, musi działać z wyprzedzeniem. Minister właściwy do spraw wewnętrznych powinien umieć odpowiedzieć, dlaczego infrastruktura krytyczna była podatna na takie działania, dlaczego sprawcy bez problemu przekroczyli granice, chociaż były to osoby z bogatą kartoteką przestępczą, dlaczego bez problemu opuścili nasz kraj i dlaczego dopiero po fakcie opinia publiczna usłyszała o skali zagrożenia.

## **II. Transkrypcja aktów małżeństw jednopłciowych: ideologia zamiast bezpieczeństwa i obejście konstytucyjnego porządku**

Wnioskodawcy wskazują również na decyzje Ministra Marcina Kierwińskiego dotyczące transkrypcji zagranicznych aktów małżeństw jednopłciowych. Minister właściwy do spraw wewnętrznych i administracji, zamiast koncentrować się na bezpieczeństwie państwa, kryzysie służb, granicach, ochronie ludności i przeciwdziałaniu dywersji i sabotażu, stał się wykonawcą politycznej operacji, której skutkiem jest próba pozakonstytucyjnej i pozaustawowej zmiany małżeństwa.

Polska Konstytucja w art. 18 stanowi, że małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny znajduje się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej. Zmiana rzeczywistego znaczenia tej normy nie może następować rozporządzeniem ministra ani techniczną zmianą wzorów dokumentów stanu cywilnego. Orzeczenia trybunałów europejskich nie są źródłem powszechnie obowiązującego prawa w Rzeczypospolitej Polskiej w takim znaczeniu, które pozwalałoby ministrowi zmieniać konstytucyjny model małżeństwa aktem wykonawczym.

W ocenie wnioskodawców dopuszczenie przez ministra transkrypcji aktów małżeństw jednopłciowych jest próbą obejścia normalnej drogi ustawowej i konstytucyjnej. Jeżeli rząd chce zmieniać fundamentalne instytucje prawa rodzinnego, powinien stanąć przed Sejmem z projektem ustawy i poddać go kontroli demokratycznej, a nie przeprowadzać zmianę przez rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji.

Ten wątek ma bezpośrednie znaczenie dla oceny ministra. Pokazuje bowiem odwrócenie priorytetów: kiedy państwo mierzy się z dywersją, sabotażem, presją migracyjną, kryzysem kadrowym Policji, patologiami w służbach i problemami ochrony ludności, Szef MSWiA angażuje autorytet resortu w decyzje ideologiczne i staje w awangardzie rewolucji

światopoglądowej, które mają na celu uderzenie w instytucję rodziny. Lewicowa agenda ideologiczna Ministra Marcina Kierwińskiego, zbliżona do tej prezentowanej przez jego politycznego partnera Rafała Trzaskowskiego, stawiana jest ponad realnymi problemami i oczekiwaniami Polaków.

### **III. Kompromitujące działania służb wobec rodziny Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej**

Szczególne oburzenie opinii publicznej wywołała sytuacja związana z wejściem służb do miejsca zamieszkania matki Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej po fałszywym zgłoszeniu.

Wydarzenie to ujawniło poważne nieprawidłowości w zakresie weryfikacji zgłoszeń, oceny ryzyka oraz koordynacji działań służb podległych MSWiA. Pomimo wcześniejszych przypadków podobnych prowokacji państwo nie wypracowało skutecznych mechanizmów pozwalających na szybką identyfikację działań destabilizacyjnych i ograniczenie ryzyka nieproporcjonalnych interwencji wobec obywateli oraz osób publicznych.

Dodatkowe kontrowersje wywołały publiczne wypowiedzi przedstawicieli resortu i kierownictwa Policji, które mogły ujawnić słabości systemu bezpieczeństwa oraz sprawiały wrażenie chaosu organizacyjnego i braku należytego nadzoru nad działaniami służb.

To skrajne zaniedbanie lub celowy brak działania, kiedy rodzinne mieszkanie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, będące z pewnością ujęte w ankiecie bezpieczeństwa, nie jest objęte ochroną. Minister Marcin Kierwiński jest znany z wykorzystywania służb do ataków politycznych i nie pierwszy raz udowadnia, że ochrona, zdrowie i bezpieczeństwo głowy państwa jest dla niego całkowicie nieważne. Jednoznacznie należy przypomnieć, że Minister Marcin Kierwiński instrumentalnie wykorzystał funkcjonariuszy SOP wobec poprzedniego Prezydenta RP Pana Andrzeja Dudy.

W państwie prawa działania dotyczące osób pełniących najwyższe funkcje publiczne oraz ich rodzin powinny być prowadzone z najwyższą ostrożnością, profesjonalizmem i odpowiedzialnością. Tymczasem opinia publiczna obserwowała chaos komunikacyjny, brak

spójnych procedur oraz dalsze osłabienie zaufania do instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa.

#### **IV. Chaos na granicy zachodniej i abdykacja państwa na rzecz obywatelskich patroli**

Kolejnym obszarem poważnej odpowiedzialności politycznej Ministra Marcina Kierwińskiego jest sytuacja na granicy zachodniej. Przez wiele miesięcy opinia publiczna otrzymywała sprzeczne komunikaty dotyczące zawracania cudzoziemców przez służby niemieckie, procedur readmisyjnych, działań Straży Granicznej oraz rzeczywistej skali presji migracyjnej.

Najbardziej obciążający dla Ministra Kierwińskiego jest fakt, że w wielu miejscach to obywatele uznali, iż muszą sami się zorganizować, aby obserwować i dokumentować sytuację na granicy. Powstanie społecznych patroli było politycznym wotum nieufności obywateli wobec państwa. Jeżeli mieszkańcy terenów przygranicznych, działacze społeczni i wolontariusze dochodzą do wniosku, że muszą sami kontrolować granicę, oznacza to, że państwo nie przekonało ich, iż wykonuje swoje podstawowe obowiązki.

Wnioskodawcy nie twierdzą, że każdy obywatelski patrol działał prawidłowo. Problem leży gdzie indziej: obywatele nie powinni być stawiani w sytuacji, w której czują się zmuszeni zastępować państwo. Państwo powinno być widoczne, skuteczne, transparentne i stanowcze. Tymczasem służby podległe Ministrowi Marcinowi Kierwińskiemu przez długi czas bardziej obawiały się społecznej kontroli niż samego proceduru przeczucania migrantów i chaosu proceduralnego na pograniczu. Ten pogląd był wielokrotnie powtarzany przez funkcjonariuszy Straży Granicznej, którzy dziękowali obywatelom zaangażowanym w ochronę granicy, wskazując, że gdyby nie było ich zaangażowania, nie zapadłby decyzje dotyczące wzmocnienia zachodniej granicy Polski.

Szczególnie niepokojące były informacje dotyczące ograniczeń fotografowania i nagrywania na terenach przygranicznych. Zamiast przedstawić jasne procedury, wzmocnić ochronę granicy i wyjaśnić opinii publicznej skalę problemu, resort kierowany przez Ministra Marcina Kierwińskiego wybierał rozwiązania uderzające w obywateli dokumentujących nielegalne przeczucanie do Polski migrantów przez niemiecką policję, przy bierności polskich

służb spowodowanej politycznymi decyzjami ich przełożonych. To odwrócenie właściwej kolejności: najpierw państwo powinno rozwiązać problem, a nie ograniczać możliwość jego pokazywania.

Granica państwowa nie może być przedmiotem chaosu komunikacyjnego. Nie można jednocześnie zapewniać, że sytuacja jest pod kontrolą, przyznawać, że funkcjonują formalne mechanizmy przyjmowania cudzoziemców z Niemiec, przedłużać kontrole i atakować obywateli, którzy pytają o rzeczywistą skalę zjawiska. Taki sposób działania Ministra Marcina Kierwińskiego podważa zaufanie do Straży Granicznej i administracji rządowej.

## **V. Powódź i odbudowa: minister od komunikowania kryzysów, a nie od ich rozwiązywania**

Marcin Kierwiński był w przestrzeni publicznej przedstawiany jako polityk sprowadzany do zadań kryzysowych. Co dzisiaj brzmi jak smutny żart. Niektórzy określali go nawet mianem „ministra od kryzysów”. Wnioskodawcy wskazują jednak, że trafniejsze określenie brzmi: minister od generowania kryzysów. Niestety, trzeba jednoznacznie stwierdzić, że działalność Ministra Marcina Kierwińskiego cechują bierność, brak skuteczności oraz bezrefleksyjne realizowanie politycznej woli Donalda Tuska, nawet wtedy, gdy pozostaje to w sprzeczności z polskim interesem narodowym.

Po powodzi z 2024 r. został powołany na pełnomocnika rządu do spraw odbudowy obszarów dotkniętych żywiołem. Samo powołanie specjalnego pełnomocnika po katastrofie pokazywało, że zwykłe mechanizmy administracji publicznej nie działały wystarczająco sprawnie. Państwo potrzebowało ręcznego sterowania, przesuwania urzędników i nadzwyczajnej koordynacji, ponieważ procedury nie były przygotowane na realny kryzys.

Najmocniejszym dowodem niewydolności systemu są słowa samego Marcina Kierwińskiego, który przyznawał, że tempo wypłat dla powodziarzy jest niesatysfakcjonujące. To nie jest ocena opozycji, lecz diagnoza osoby odpowiedzialnej za odbudowę. Jeżeli minister sam stwierdza, że tempo pomocy jest niesatysfakcjonujące, to przyznaje, że państwo nie działało tak, jak powinno wobec obywateli dotkniętych katastrofą.

Rok po powodzi rząd nadal mówił o kontynuacji odbudowy. W wielu miejscach mieszkańcy mieli poczucie, że zostali pozostawieni samym sobie: z biurokracją, przeciągającymi się procedurami, niepewnością co do wypłat i odbudową rozciągniętą na kolejne miesiące. Komunikaty o miliardach złotych zaangażowanych środków nie zastępują realnej, szybkiej i odczuwalnej pomocy dla konkretnych rodzin, przedsiębiorców i samorządów.

Powódź pokazała ten sam schemat, który widać w innych obszarach nadzorowanych przez Marcina Kierwińskiego: najpierw kryzys, potem konferencja, następnie deklaracja przyspieszenia, a na końcu długa lista spraw, które nadal wymagają „kontynuacji”. Państwo w sytuacji klęski żywiołowej powinno działać szybciej niż procedura i bliżej ludzi niż komunikat prasowy.

Szczególnym przykładem słabości państwa w zakresie zarządzania kryzysowego była sytuacja w Elblągu i powiecie elbląskim. Zaledwie kilka dni po ponownym objęciu przez Marcina Kierwińskiego funkcji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji doszło tam do poważnych podtopień, wylania rzeki Kumieli, wprowadzenia pogotowia przeciwpowodziowego oraz strat szacowanych przez miasto na ponad 28 mln zł. Zalane zostały drogi, obiekty miejskie, piwnice, garaże i lokale usługowe, a mieszkańcy po raz kolejny usłyszeli nie tyle konkretny harmonogram trwałych zabezpieczeń, ile komunikaty o działaniach służb i kolejnych sztabach. W regionie od lat wskazywano na potrzebę realnych inwestycji przeciwpowodziowych, w tym zbiorników retencyjnych, tymczasem po kolejnych zdarzeniach nadal powraca pytanie, czy państwo potrafi działać prewencyjnie, czy jedynie przyjeżdża po fakcie, liczy straty i komunikuje „opanowanie sytuacji”.

## **VI. Falszywe alarmy, wejścia służb i podatność państwa na prowokacje**

Seria fałszywych zawiadomień dotyczących osób publicznych, mediów, polityków opozycji i ich rodzin pokazała, że system reagowania państwa jest podatny na manipulację. Falszywe zgłoszenia prowadziły do interwencji służb, wejść do mieszkań, używania środków przymusu oraz działań, które następnie stawały się elementem sporu politycznego.

Minister Marcin Kierwiński uosabia w sobie patologiczną postawę państwa Tuska - państwa silnego wobec słabych i niezależnych, a słabego wobec silnych. Gdy sprawy

dotyczyły: Telewizji Republiki czy wPolsce24, red. Tomasza Sakiewicza czy prof. Sławomira Cenckiewicza, Minister Marcin Kierwiński wspólnie z Wicepremierem Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem i oszczędnie gospodarującym prawdą rzecznikiem rządu Adamem Szląpką drwił z sytuacji. Taka postawa szefa MSWiA tylko zachęcała sabotażystów i prowokatorów do eskalacji działań. Szef MSWiA zamiast tonować i reagować, podgrzewał działania prowokatorów.

Dopiero sytuacja bezprawnego wejścia do domu rodzinnego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego i społeczne oburzenie wywołało potrzebne deklaracje, a na realne działania musieliśmy czekać kolejne godziny. W przeciwieństwie do słynnej sprawy Jerzego Owsiaka, gdzie schorowana emerytka pisząc w social mediach określone słowa spowodowała natychmiast niewspółmierną reakcję państwa, jakby była, co najmniej, terrorystką.

Co gorsze, Minister Marcin Kierwiński zamiast stanąć w prawdzie i przyjąć merytoryczne uwagi, które pojawiają się w związku z jego błędami, używa jako tarczy funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej i Policji, sugerując oczywistą nieprawdę, że eksperci, politycy, dziennikarze krytykujący jego, również krytykują działania szeregowych funkcjonariuszy. Takie zachowanie Szefa MSWiA negatywnie wpływa na morale funkcjonariuszy, jest krytycznie odbierane wewnątrz PSP i Policji, gdyż jest to zachowanie niegodne, aby minister nadzorujący służby mundurowe zasłaniał się funkcjonariuszami.

Wnioskodawcy wskazują na potrzebę odpowiedzi na pytania, których Minister nie wyjaśnił w sposób przekonujący: kto ocenia wiarygodność zgłoszenia przed wejściem siłowym, czy istnieją procedury wykrywania seryjnych zgłoszeń, czy analizowane są powtarzalne schematy działania, adresy IP i kanały komunikacji, czy po kilkunastu podobnych alarmach stosuje się specjalny tryb eskalacji oraz czy w zdarzeniach dotyczących osób publicznych współpracują Policja, Państwowa Straż Pożarna, Centrum Powiadamiania Ratunkowego i Służba Ochrony Państwa.

Państwo ma obowiązek reagować na zgłoszenia dotyczące życia i zdrowia. Nie oznacza to jednak, że po serii niemal identycznych prowokacji służby mogą działać mechanicznie, bez pogłębionej analizy ryzyka. Jeżeli sprawcy fałszywych alarmów są w stanie uruchamiać

państwo przeciwko obywatelom i osobom publicznym, oznacza to, że procedury filtrujące spreparowane zgłoszenia są niewystarczające.

## **VII. Działania Policji wobec mediów i osób publicznych oraz polityzacja języka ministra**

Szczególne znaczenie ma interwencja Policji w mieszkaniu redaktora Tomasza Sakiewicza oraz inne zdarzenia dotyczące osób publicznych krytycznych wobec reżimu Donalda Tuska. Nawet jeżeli funkcjonariusze działali w przekonaniu o konieczności reakcji na zgłoszenie, polityczna odpowiedzialność ministra polega na tym, że system nie zabezpieczył państwa przed wykorzystaniem służb jako narzędzia prowokacji i nękania.

Minister spraw wewnętrznych powinien w takich sytuacjach zachowywać chłód, dystans i język instytucji państwa. Tymczasem, jakie standardy funkcjonują pod „panowaniem” Ministra Marcina Kierwińskiego? Bezparadonowe wejścia do mieszkań dziennikarzy Telewizji Republika, największej i w pełni niezależnej stacji informacyjnej w Polsce, krytycznej wobec reżimu i obnażającej każdego dnia patologię państwa Donalda Tuska. Patologie, które dokonują się rękami lub za przyzwoleniem Ministra Marcina Kierwińskiego. Przeszukania mieszkań bez nakazów, skuwanie niewinnej kobiety przez agresywnych funkcjonariuszy, odmowa wylegitymowania się, odmowa upublicznienia nagrań z interwencji, mimo zgody i wniosku poszkodowanych. Gdyby nie szybka reakcja red. Tomasza Sakiewicza i udokumentowanie całego zajścia, zapewne nigdy nie dowiedzielibyśmy się, jak przebiegała akcja. To standardy, które przypominają najgorsze, czarne karty historii.

A tych sytuacji było więcej, dziesiątki wejść do mieszkań i interwencji u dziennikarzy Telewizji Republika i wPolsce24. Media niezależne, wolne, patrzące na ręce rządowi są atakowane, dziennikarze i ich rodziny zastraszane, a pracownicy rządowego TVP w likwidacji i innych usługowych Tuskiowi mediów otrzymują w tym samym czasie „przecieki” i informacje w sprawie, z których najważniejsze są jakie? Perfidne i obleśne insynuacje obyczajowe.

W kontekście funkcjonowania służb podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji należy zwrócić uwagę na kolejną budzącą poważne wątpliwości kwestię. Chodzi o kierowanie gróźb pozbawienia życia wobec dziennikarza Telewizji Republika Piotra Nisztora

przez funkcjonariusza Służby Ochrony Państwa, który był ochroniarzem Szefa MSZ Radosława Sikorskiego.

Powyższa sytuacja rodzi pytania o standardy obowiązujące w służbach podległych Ministrowi oraz o skuteczność sprawowanego nad nimi nadzoru. W szczególności zasadne jest wyjaśnienie, czy kierownictwo resortu podjęło działania mające na celu wyjaśnienie sprawy oraz wyciągnięcie konsekwencji wobec osób odpowiedzialnych.

Jednocześnie niepokój budzą informacje o szeroko zakrojonych zmianach kadrowych w Służbie Ochrony Państwa, dokonywanych w następstwie licznych sygnałów dotyczących zaniedbań organizacyjnych, nieprawidłowości w funkcjonowaniu formacji oraz zarzutów o jej upolitycznienie. W związku z powyższym zasadne pozostaje pytanie, czy obecny stan organizacyjny i kadrowy Służby Ochrony Państwa zapewnia właściwy poziom bezpieczeństwa osobom podlegającym ochronie państwa oraz gwarantuje skuteczną realizację ustawowych zadań tej służby.

### **VIII. Patologie i kryzys kadrowy w Policji**

Za czasów politycznej odpowiedzialności Ministra Marcina Kierwińskiego polska Policja zmaga się nie tylko z niedoborami kadrowymi, ale także z kompromitującymi sprawami uderzającymi w dyscyplinę i wiarygodność formacji. Szczególnie wstrząsająca była sprawa gwałtu na policjantce w jednostce prewencji w Piasecznie, w której według doniesień medialnych podejrzanym był przełożony funkcjonariuszki, a zdarzenie miało mieć związek z libacją alkoholową na terenie jednostki.

Ta sprawa nie może być sprowadzana wyłącznie do jednostkowego przestępstwa. Jeżeli na terenie jednostki Policji mogła odbywać się alkoholowa impreza, jeżeli ofiarą miała być podwładna, a w tle pojawiały się informacje o wcześniejszych sygnałach dotyczących alkoholu, to mamy do czynienia z pytaniem o kulturę służby, standard nadzoru, ochronę młodych funkcjonariuszy oraz realne procedury dyscyplinarne.

Równolegle Policja pozostawała obciążona poważnym kryzysem wakatów. Braki kadrowe, szczególnie w dużych garnizonach, oznaczają realne osłabienie zdolności państwa do

reagowania na przestępczość, zabezpieczania protestów, ochrony porządku publicznego i wykonywania codziennych zadań.

W tym miejscu trzeba przytoczyć kilka liczb:

- w lutym br. odnotowano blisko 9 tys. wakatów w całej Polsce (8 865),
- w Warszawie braki kadrowe wynoszą ponad 20% (21,2%), co przekłada się na 2 148 wakatów,
- na Dolnym Śląsku wskaźnik ten to 12,24%.

Wszystkie te problemy, zarówno dotyczące funkcjonowania Policji, jak i sposobu wykorzystywania tej formacji przez kierownictwo resortu, należy rozpatrywać również w kontekście działalności Komendanta Głównego Policji Marka Boronia. Jego powrót do służby ze stanu spoczynku i objęcie stanowiska Komendanta Głównego Policji budził liczne pytania, zwłaszcza w świetle kontrowersji oraz zdarzeń, które miały miejsce podczas pełnienia przez niego wcześniejszych funkcji kierowniczych w Policji. W opinii wielu funkcjonariuszy i obserwatorów życia publicznego dotychczasowy przebieg jego służby nie dawał podstaw do oczekiwania skutecznego rozwiązania problemów trapiących formację, a kolejne wydarzenia tylko pogłębiają wątpliwości dotyczące jakości zarządzania Policją.

Wystarczy przypomnieć głośne zdarzenie z września 2024 r., kiedy samochód służbowy przewożący Komendanta Głównego Policji Marka Boronia na spotkanie z Premierem Donaldem Tuskiem dachował na autostradzie A1. Pojazd, którym podróżował Szef Policji, wypadł z drogi po utracie panowania przez kierowcę, a okoliczności zdarzenia do dziś budzą liczne pytania opinii publicznej. Szczególne kontrowersje wzbudził fakt, że mimo poważnego charakteru zdarzenia nie ustalono nawet prędkości, z jaką poruszał się pojazd, ponieważ postępowanie zostało umorzone po zakwalifikowaniu sprawy jako kolizji, a nie wypadku drogowego.

Sprawa ta stała się symbolem problemów związanych z odpowiedzialnością i standardami obowiązującymi w kierownictwie Policji. Trudno bowiem nie dostrzec dysonansu między wymaganiami stawianymi zwykłym obywatelom a sposobem procedowania spraw dotyczących najwyższych funkcjonariuszy państwowych. W konsekwencji wydarzenie to dodatkowo podważyło zaufanie do kierownictwa formacji, którą kieruje Marek Boroń, bliski współpracownik Ministra Marcina Kierwińskiego.

Wnioskodawcy wskazują również na niewłaściwe rozłożenie priorytetów szkoleniowych i organizacyjnych w Policji. W sytuacji rosnącej presji migracyjnej, zagrożeń o charakterze dywersyjnym, licznych fałszywych alarmów, zagrożeń cybernetycznych oraz utrzymujących się braków kadrowych, absolutnym priorytetem powinno być wzmacnianie kompetencji funkcjonariuszy w zakresie działań operacyjnych, interwencyjnych, kontrdywersyjnych, ochrony granic, cyberbezpieczeństwa oraz ochrony infrastruktury krytycznej.

Tymczasem pojawiają się sygnały wskazujące na organizowanie przedsięwzięć szkoleniowych, które przez funkcjonariuszy postrzegane są jako niezwiązane z najpilniejszymi wyzwaniami stojącymi przed Policją. Przykładem mogą być zajęcia zorganizowane w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Olsztynie, dotyczące kontaktów funkcjonariuszy z osobami należącymi do środowisk LGBT+, przygotowane pod nadzorem komendanta wojewódzkiego Mirosława Elszkowskiego, bliskiego współpracownika Komendanta Głównego Policji Marka Boronia. W ocenie wnioskodawców rodzi to pytania o właściwe określenie priorytetów szkoleniowych formacji oraz o to, czy ograniczone zasoby organizacyjne i kadrowe Policji są wykorzystywane w sposób odpowiadający aktualnym zagrożeniom dla bezpieczeństwa państwa i obywateli.

## **IX. Kompromitacja podczas Dnia Strażaka i kryzys wiarygodności szefa MSWiA**

Szczególnym symbolem utraty powagi urzędu było wystąpienie Ministra Marcina Kierwińskiego podczas centralnych obchodów Dnia Strażaka w 2024 r. Przemówienie szefa resortu odpowiedzialnego za Państwową Straż Pożarną było tak niewyraźne, że wywołało natychmiastową ogólnopolską dyskusję o stanie Ministra i kompromitowało centralną uroczystość jednej z najważniejszych służb państwowych.

Minister tłumaczył później sprawę „pogłosem” i problemami nagłośnienia. Nawet przyjmując tę wersję, jak to możliwe, że centralne obchody służby podległej MSWiA zostały przygotowane w sposób, który doprowadził do tak głębokiego kryzysu wiarygodności ministra i samego resortu? Jeżeli winna była organizacja techniczna, oznacza to kompromitację nadzoru nad uroczystością państwową; jeżeli komunikacja po zdarzeniu była chaotyczna, oznacza to kompromitację zarządzania kryzysowego.

Dodatkowe wątpliwości budziła późniejsza komunikacja dotycząca badania alkomatem. Opinia publiczna otrzymała informację o wyniku 0,0, jednak jednocześnie pojawiły się pytania o dokument potwierdzający badanie, w tym o podpis funkcjonariusza, którego nie dało się jednoznacznie zidentyfikować w debacie publicznej. Wnioskodawcy nie przesądzają kwestii, której badanie miało dotyczyć, ale wskazują na rzecz zasadniczą: minister odpowiedzialny za bezpieczeństwo wewnętrzne państwa nie może doprowadzać do sytuacji, w której po jego wystąpieniu cała Polska dyskutuje nie o strażakach, lecz o stanie ministra, jakości nagłośnienia i wiarygodności dokumentów przedstawianych opinii publicznej.

To zdarzenie nie było jedynie wpadką wizerunkową. Było zapowiedzią stylu sprawowania urzędu: po fakcie pojawia się tłumaczenie, po tłumaczeniu kolejne pytania, a odpowiedzialność za chaos rozmywa się pomiędzy techniką, procedurą i komunikatem politycznym.

#### **X. Utrata autorytetu urzędu i odpowiedzialność polityczna**

Minister Marcin Kierwiński wielokrotnie prezentował styl zarządzania oparty na politycznej konfrontacji, reakcji po fakcie i komunikacji obliczonej na bieżący efekt medialny. W normalnym resorcie politycznym byłoby to obciążające. W resorcie odpowiedzialnym za bezpieczeństwo wewnętrzne państwa jest to szczególnie groźne.

MSWiA nie jest ministerstwem od partyjnych ripost. To resort m.in. Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, ochrony ludności, administracji i bezpieczeństwa wewnętrznego. Jego szef powinien budować zaufanie i posiadać autorytet. Powinien rozwiązywać kryzysy, a nie je generować.

W ocenie wnioskodawców Marcin Kierwiński nie spełnia tego standardu. Kolejne zdarzenia: kompromitacja podczas Dnia Strażaka, chaos wokół fałszywych alarmów, akty sabotażu zakończone ucieczką sprawców, napięcia na granicy zachodniej, decyzje dotyczące transkrypcji aktów małżeństw jednopłciowych, niewydolność pomocy po powodzi, patologie w Policji, agresywny i wulgarny język wobec mediów, tworzą spójny obraz ministra, który nie daje gwarancji skutecznego kierowania resortem bezpieczeństwa.

## PODSUMOWANIE

W ocenie wnioskodawców Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Marcin Kierwiński ponosi pełną polityczną odpowiedzialność za niewydolność państwa w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego oraz brak skutecznego nadzoru nad podległymi służbami i administracją.

Wnioskodawcy podkreślają, że minister właściwy do spraw wewnętrznych powinien gwarantować profesjonalizm działania państwa, sprawność służb, skuteczne reagowanie na zagrożenia oraz poszanowanie praw obywatelskich. Tymczasem działania i zaniechania Ministra Marcina Kierwińskiego doprowadziły do osłabienia autorytetu państwa, podważenia wiarygodności służb oraz utraty zaufania obywateli do państwa.

Bezpieczeństwo obywateli nie może być przedmiotem politycznych eksperymentów, ideologicznych obejść, chaosu komunikacyjnego ani działań nastawionych wyłącznie na efekt medialny. Państwo musi działać zanim dojdzie do kryzysu, a nie dopiero wtedy, gdy kryzys trzeba opisać na konferencji prasowej.

W związku z powyższym w trosce o bezpieczeństwo Polski, polskich rodzin i obywateli wnosimy o wyrażenie wotum nieufności wobec Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Marcina Kierwińskiego.